Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 274 (1904)
ROK VI

CZWARTEK

ŁÓDŹ 18-X-51 A

Rosną cyfry zobowiązań

Miasto i wieś

godnie uczczą 34-ą rocznicę Października

WARSZAWA. — Pełna i przedterminowa realizacja zobowiązań na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej jest dziś sprawą honoru i ambicji każdego uczestnika tego szlachetnego współzawodnictwa z miast, ośrodków przemysłowych i wsi. Toteż zewsząd płyną meldunki o coraz większych sukcesach w wykonywaniu zobowiązań.

● Górnicy dziesiątków kopalń, uczestniczący w wielkim współzawodnictwie październikowym, zwiększają systematycznie wydobycie, aby dać łącznie dodatkowo ponad 100.000 ton węgla. Rębacze przodowi, brygady ścianowe, zespoły filarowe i brygady pomocnicze, brygady transportowe, cieśle i sztygarzy podjęli **ponad 14.000 zobowiązań** i obecnie pomyślnie je realizują.

● Do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników napływają w dalszym ciągu zobowiązania. Czyn Październikowy zmobilizował już do zwiększenia wydajności pracy **ponad 43.000 robotników hut.** Wykonanie podjętych przez nich zobowiązań przyniesie gospodarce narodowej **16,5 milionów zł. oszczędności.**

● Zobowiązania wsi na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej napływają nieustannie. Ostatnio **na** apel budowniczych Żerania odpowiedziało wielu chłopów Ziemi Lubuskiej. M. in. chłopi — przodownicy grup hodowców trzody chlewnej w Markosach, pow. Gubin, postanowili o 20 proc. przekroczyć plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952.

Coraz liczniej podejmują zobowiązania robotnicy PGR oraz pracownicy ośrodków maszynowych Lubelszczyzny. Np. załoga PGR Machnów, pow. tomaszowski, zobowiązała się na 3 dni przed terminem zakończyć siewy jesienne i o 2 dni skrócić wykopki. Młodzieżowe brygady Państwowego Ośrodka Maszynowego w Gończycach, pow. Garwolin, woj. warszawskie, zobowiązały się m. in. wygospodarować 150 kg. paliwa.

Depesza

Otto Grotewohla do Józefa Stalina

BERLIN. — *Premier* Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wystosował do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Józefa Stalina depeszę, w której czytamy:

W imieniu obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i postępowej części całego narodu niemieckiego, w imieniu rządu oraz w moim własnym imieniu pragnę wyrazić Wam, szanowny Towarzyszu Stalin, serdeczną wdzięczność za Wasze życzenia z okazji drugiej rocznicy utworzenia naszego państwa.

Bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła nam osiągnięcie wielkich sukcesów we wszystkich dziedzinach życia państwowego, ekonomicznego i kulturalnego oraz prowadzenie coraz skuteczniejszej i pomyślniejszej walki o jedność Niemiec i jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych.

Miłujący pokój ludzie w całych Niemczech dziękują Wam i za Waszym pośrednictwem wielkiemu narodowi radzieckiemu, za bezinteresowne popieranie naszej słusznej sprawy narodowej i potwierdzają ponownie swą wierność sprawie wieczystej przyjaźni z wielkim Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, który kroczy w awangardzie narodów świata w walce o pokój.

Depesze z podziękowaniem za życzenia z okazji drugiej rocznicy NRD wystosowali również: Prezydent NRD Pieck do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika oraz minister spraw zagranicznych NRD Dertinger do ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego.

Huty szkła

meldują o wykonaniu planów produkcyjnych

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz otrzymał depeszę, w której załoga huty szkła w Krośnie melduje o przedterminowym wykonaniu zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Meldunek załogi huty szkła w Krośnie świadczy o tym, że robotnicy przemysłu szklarskiego skutecznie walczą o wykonanie zobowiązania, w myśl którego mają wykonać plan roczny w 11 miesięcy. Jest to drugi tego rodzaju meldunek po hucie szkła okiennego w Orzeszu, która wykonała swój roczny plan wartościowy już w dniu 20 września br. W kilka dni po hucie w Krośnie zakończyła realizację tegorocznego planu, jako trzecia z kolei, załoga huty „Szczakowa".

Na przedterminowe wykonanie planu przez hutę w Krośnie (zarówno pod względem wartości jak i asortymentu) w znacznym stopniu wpłynęło szybkie opanowanie techniki przewidzianej planem produkcji t. zw. szkła neutralnego — odpornego na działanie substancji chemicznych.

Zarówno do tego osiągnięcia, jak również do przedterminowego wykonania planu w hucie „Szczakowa" przyczynił się w ogromnej mierze ruch racjonalizatorski.

Delegacja WOKS-u

w drodze do Polski

MOSKWA — Z Moskwy wyjechała do Warszawy delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS-u), która weźmie udział w obchodach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

Na czele delegacji stoi wybitny uczony radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR — Czudakow.



Dzień Wojska Polskiego stał się przeglądem rosnącej siły naszej ludowej armii, która w sojuszu z niezwyciężoną Armią Radziecką i armiami państw demokracji ludowej nieugięcie stoi na straży niepodległości i pokojowego budownictwa socjalistycznego. — Na zdjęciu: Przodownicy wyszkolenia ZMP-owcy kpr. Kazimierz Wyszyński, bomb. Tadeusz Czynszak i kan. Leon Wojciechowski oglądają odznaczenia sierż. Tadeusza Kowalskiego.

CAF — AFWP

Egipt wymyka się z rąk

Groźby i szantaż

nie uratują interesów angielskich w tym kraju

Naród wyraża swą wolę

wbrew imperialistom brytyjskim i rodzimej reakcji

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Kairu, że w środę proklamowany został w Egipcie stan wyjątkowy. Zarządzono ostre pogotowie policji.

Agencja „France Presse" donosi z Kairu, że rząd egipski wniósł do rady państwa projekt ustawy o mobilizacji powszechnej. Projekt ten przewiduje ponadto powołanie do życia organizacji obrony cywilnej w wypadku niebezpieczeństwa.

Ostatnie doniesienia z Egiptu mówią o wytworzeniu się ruchu oporu wobec okupantów angielskich w strefie Kanału Sueskiego. Brytyjska prasa reakcyjna grozi Egiptowi „użyciem siły", ażeby — jak pisze np. londyński „Times" — zabezpieczyć „prawa brytyjskie w strefie Kanału Sueskiego i w Sudanie". Minister spraw zagranicznych Morrison oznajmił, że został upoważniony do skierowania dalszych posiłków wojskowych do Egiptu.

Agencja Reutera podaje, że z Cypru udały się do strefy Kanału Sueskiego oddziały brytyjskiej brygady spadochronowej.

Z Triestu donoszą, że wkrótce ma odjechać stamtąd do Sudanu jeden z pułków brytyjskich.

* * *

PARYŻ. — Prasa podaje liczne wiadomości o wzmaganiu się nastrojów antyimperialistycznych w Egipcie. Ludność manifestuje w dalszym ciągu przeciwko obecności wojsk angielskich w strefie Kanału Sueskiego, jak również przeciwko naciskowi i próbom zastraszenia Egiptu ze strony imperializmu anglo - amerykańskiego.

Według informacji dzienników kairskich, podczas zajść w Ismailia, gdzie wojsko brytyjskie strzelało do manifestantów, zginęło 10 osób, a 80 odniosło rany.

W Port Saidzie odbyły się we wtorek wieczorem demonstracje przed obozem angielskim. Również tam wojska angielskie strzelały do tłumu, przy czym zginęło lub zostało rannych kilka osób.

W Aleksandrii było przeszło 40 rannych.

Skutki wyścigu zbrojeń na zachodzie

Rośnie nędza mas

wraz z rosnącymi zyskami producentów broni

Kraje kapitalistyczne przeżywają coraz głębszy kryzys ekonomiczny. Sytuację tę cechuje przede wszystkim nieustanne kurczenie się sił wytwórczych, drastyczne ograniczenie pokojowej produkcji przemysłowej, wzrost bezrobocia.

Szczególnie ostro odczuwają masy pracujące krajów kapitalistycznych zaostrzający się kryzys mieszkaniowy, wzrost opłat za komorne, prąd elektryczny, gaz itd. Jednocześnie rosną zyski oligarchii finansowej, żerującej na wyścigu zbrojeń.

Prasa podaje, że w sierpniu produkcja we Francji skurczyła się o 12 proc. Wpływa to na dalszy wzrost bezrobocia. Jednocześnie podkreśla się, że budżet wojenny Francji narzucony jej przez USA wzrośnie w roku przyszłym do tysiąca miliardów franków, nie licząc wydatków na wojnę w Indochinach.

* * *

RZYM. — Sytuacja gospodarcza Włoch jest szczególnie ciężka. Nieustanne ograniczanie produkcji i zamykanie zakładów przemysłowych doprowadza kraj do ruiny i pogłębia nędzę włoskich mas pracujących. Liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych we Włoszech wynosi ponad 7 milionów osób. Klęską ludności włoskiej jest obok bezrobocia kryzys mieszkaniowy.

Z całego świata

MOSKWA. — W tych dniach radziecka flotylla wielorybnicza „Sława" wypłynęła z Odessy w szósty rejs na wody Antarktydy.

* * *

LONDYN. — Z Karachi donoszą, że stanowisko premiera Pakistanu oraz funkcję ministra obrony objął Khwaja Nazimuddin, dotychczasowy gubernator generalny.

* * *

PEKIN. — Jak wynika z wiadomości napływających z Tokio, ostatnio odbyły się między Waszyngtonem a sztabem amerykańskich wojsk okupacyjnych w Tokio rozmowy dotyczące planu remilitaryzacji Japonii.

* * *

BERLIN. — W środę w gmachu opery państwowej odbyło się uroczyste otwarcie Niemieckiej Akademii Nauk Rolniczych. Na uroczystości byli obecni: prezydent NRD Wilhelm Pieck, przewodniczący Izby Ludowej — Dieckman, członkowie rządu z premierem Grotewohlem na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele radzieckiej Komisji Kontrolnej oraz liczne delegacje zagraniczne, jak również przedstawiciele świata naukowego i społeczeństwa Niemiec zachodnich.

* * *

PRAGA. — W Pradze odbyła się uroczystość wręczenia 50 pracownikom naukowym instytutu badawczego biochemii nagród za sukcesy osiągnięte przy produkcji niezwykle cennych środków leczniczych. Leki te produkuje się obecnie z surowców krajowych.

* * *

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Aten, że dziewiąty już dzień trwa głodówka uwięzionego przez władze greckie znanego patrioty greckiego Glezosa, który ostatnio wybrany został do parlamentu. Przez cały prawie czas Glezos nie odzyskuje przytomności.

Glezos otrzymuje codziennie tysiące listów i depesz z wyrazami solidarności.

List

z bratniego kraju

WARSZAWA. — Bohaterka pracy socjalistycznej, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, Praskowia Czuchno, przewodnicząca kołchozu wsi Wielikij Lug, rejonu dowbyskiego, obwodu żytomierskiego, nadesłała list do chłopów polskich, w którym czytamy m. in.:

W ubiegłym roku miałam szczęście zwiedzić Waszą ojczyznę wraz z delegacją Związku Radzieckiego. Zobaczyliśmy u Was wiele nowego i dobrego. Przekonaliśmy się, że demokratyczna Polska kroczy po drodze socjalistycznego rozwoju. Delegacja nasza spotkała się wszędzie z serdecznym przyjęciem. Wiedzieliśmy, że polskie masy pracujące witały w naszych osobach bohaterski naród radziecki, jego Armię-Wyzwolicielkę, wielkiego Wodza narodów całego świata — Towarzysza Stalina.

Żywe zainteresowanie naszym życiem i naszymi problemami jest jaskrawym dowodem tego, że naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Bolesławem Bierutem na czele, kroczy niezłomnie i zdecydowanie drogą budowy socjalizmu.

W liście tym pragnę opowiedzieć Wam o kierowanym przeze mnie kołchozie.

Dostatnio i w kulturalnych warunkach żyli kołchoźnicy naszej wsi przed wielką wojną wyzwoleńczą. Życie stawało się z roku na rok coraz lżejsze i piękniejsze.

Najeźdźcy wiele udało się zniszczyć, nie udało mu się jednak zniszczyć najważniejszego — naszej wierności dla socjalistycznej ojczyzny, dla partii bolszewickiej i ukochanego Stalina, naszej nieugiętej woli budowania szczęśliwego życia kołchozowego.

Po wypędzeniu zaborców faszystowskich, kołchoźnicy nasi przystąpili pod kierownictwem organizacji partyjnej do odbudowy rodzimego kołchozu.

Obecnie z roku na rok rośnie urodzajność pól kołchozowych, a wraz z nią i dobrobyt kołchoźników.

Ofiarna, świadoma praca i wysoka kultura uprawy roli przynosi nam bogatą dniówkę obrachunkową i dostatek.

Naród radziecki pod kierownictwem Partii Komunistycznej i Towarzysza Stalina pomyślnie budują komunizm. Jesteśmy przeciwko wojnie, jesteśmy za pokojem na całym świecie. Pragniemy przyjaźni z całą postępową ludzkością.

Razem z nami budują swe szczęśliwe życie masy pracujące Polski i innych krajów demokracji ludowej oraz ludzie dobrej woli na całym świecie. Nie pozwolą oni imperialistom anglo-amerykańskim pchnąć ludzkość w otchłań nowej wojny światowej.

Dzisiaj, w znamienne dni Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, ślę Wam moje pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszego umacniania potęgi ekonomicznej Waszej ojczyzny i powodzenia w szlachetnym dążeniu do zbudowania socjalizmu w Waszym kraju.

60 proc. głosów

padło na kandydatów KP Francji

PARYŻ. — Mimo oszukańczych machinacji reakcji, komuniści osiągnęli wielki sukces w wyborach kantonalnych w 4 departamentach Francji zamorskiej: w Gwadelupie, Gujanie, Martynice i w Reunion. Na kandydatów komunistycznych padło 60 proc. głosów. W porównaniu z poprzednimi wyborami, Partia Komunistyczna powiększyła swój stan posiadania o 3 mandaty, uzyskując obecnie 14 mandatów.

Fiasko

amerykańskiej ofensywy w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że w ostatnim okresie Amerykanie doznali znów niepowodzenia w swych próbach rozwinięcia „ofensywy jesiennej".

W ciągu 10 dni do 10 października włącznie, koreańskie wojska ludowe i oddziały ochotników chińskich zadały nieprzyjacielowi straty w ogólnej liczbie 25.000 ludzi. Nieprzyjaciel stracił mianowicie 17 tys. Amerykanów, 2.600 Anglików, 5.000 żołnierzy i oficerów lisynmanowskich, około 800 Francuzów i Greków.

Zestrzelono lub uszkodzono 87 samolotów nieprzyjacielskich, zniszczono 43 czołgi i 22 samochody.

Kampania cukrownicza

przebiega pomyślnie

WARSZAWA — W ciągu ostatniego tygodnia przystąpiło do kampanii 40 dalszych cukrowni m. in. największe cukrownie „Chełmża" i „Małoszyn" oraz „Pelplin".

Obecnie w całym kraju produkuje cukier już 60 zakładów. Dobowy przerób buraków w tych cukrowniach wynosi ponad 600 tys. q. W tych dniach ruszą dalsze cukrownie.

Dostawa buraków cukrowych przebiega pomyślnie.

Tematy dnia

Czasem i kruk krukowi oko wykole...

Potężne cięgi, jakie imperializm brytyjski otrzymuje na Bliskim Wschodzie, wywołały w prasie angielskiej szereg ostrych ataków przeciwko „zdradliwemu" sojusznikowi amerykańskiemu, który zamiast ratować Wielką Brytanię, robi na jej bankructwie zyskowne interesy.

Warto tu przytoczyć znamienny głos popularnego dziennika „Sunday Express":

„Ze wszystkich znaków na niebie i ziemi możecie wnioskować, że w kuchni ONZ (czytaj: USA) gotuje się nowe brudne świństwo wobec Wielkiej Brytanii w sprawie Egiptu. Trzeba powiedzieć szczerą prawdę, że ONZ robi nam draństwo po draństwie. Organizacja ta nie poparła dotychczas żadnej sprawy czy skargi brytyjskiej — zawsze wystawiała nas do wiatru. Ale za każdym razem, kiedy potrzebują naszej pomocy, jak np. na Korei, robi się wielki wrzask i oczekuje od nas, że bez zwłoki poślemy wojsko, armaty, samoloty, amunicję i okręty. Na dodatek ciągle jeszcze słyszymy zarzuty, że robimy za mało.

Abadan, Kanał Suezki i Sudan to jeszcze nie koniec. Szakale węszą za nową padliną... Tak np. mamy interesującą sytuację w Iraku: żadnych więcej lotniczych baz dla Wielkiej Brytanii w tym kraju, chociaż potrzebujemy ich bardzo. ONZ (czytaj: USA) ma jednak zastrzeżenia co do dalszych żądań. Ale lotnicze bazy dla Amerykanów w Wielkiej Brytanii? O, co do tego nie ma żadnych zastrzeżeń.

Również w sprawach gospodarczych i finansowych ONZ (czytaj: USA) stale i uporczywie stara się wyrządzić nam jak największą szkodę.

Wywiera się na nas ciągłą presję, abyśmy otworzyli rynki Imperium towarom krajów, które ze swej strony potrafią jednak żądać prawa ochrony swych własnych rynków.

Tak więc pomimo wszystkich szumnych przemówień głównym motywem postępowania ONZ (czytaj: USA) zdaje się być szantażowanie i łajdactwo wobec Wielkiej Brytanii.

ONZ stworzono w przypływie sentymentalizmu, aby bronić słabych. Cele ONZ zostały tymczasem przekształcone — chodzi dziś o zniszczenie silnego — Wielkiej Brytanii.

Jeśli ta łajdacka polityka potrwa jeszcze trochę, to będzie z nami, mój angielski czytelniku, koniec".

* * *

Dziennik „Sunday Express" przytoczył fakty prawdziwe. Tylko wysnuty z nich wniosek jest fałszywy. To nie z „angielskim czytelnikiem", lecz z brytyjskim imperializmem będzie nieuchronny koniec.

Tak, jak zresztą z każdym imperializmem.

„Kiedy miastu są potrzebne kartofle, każdy z nas powinien dać!"

Taka jest odpowiedź chłopów

na kułackie i spekulanckie machinacje

Wieś, jak wiele innych w tym powiecie. Ziemia miejscami lepsza, miejscami trochę gorsza, gospodarstwa większe i mniejsze. I jak w każdej innej wsi różny jest stosunek chłopów do Państwa Ludowego, do sojuszu robotniczo-chłopskiego Jedni chcieliby tylko brać — wiemy jak ich nazwać, inni, odnosząc korzyści, wypełniają sumiennie swoje obowiązki.

Jan Śliwiński, właściciel 1,3 ha, Józef Świderek — 1,96 ha, Ignacy Pichala — 4 ha — to są chłopi z gromady Dąbrowa, gm. Lubochnia w powiecie Rawa Mazowiecka, którzy jako jedni z pierwszych wypełnili już w całości swoje obowiązki wobec Państwa. Odstawili zboże i zapłacili podatki. Jest takich zresztą dużo w tej gromadzie.

Ale są też w tej wsi bogaci gospodarze, u których lekceważenie władzy państwowej jest wprost nieprawdopodobne. Do takich należy m. in. kułak Jan Ożarski, właściciel 17 hektarowego gospodarstwa.

Rodzina Ożarskich urządziła się w Polsce Ludowej jak mogła najwygodniej. Jeden z braci Ożarskich, Władysław, wydzierżawił swoje 12 ha gospodarstwo, co przynosi mu wcale niezłe zyski, a sam objął intratną posadę nadleśniczego w nadleśnictwie Porażyn w powiecie Nowotomyśl. Drugi brat, Franciszek, również właściciel 12 ha dobrej ziemi, tak samo znalazł sobie dzierżawcę. Sam zaś pracuje w Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie.

Siostra, Rozalia Ożarska, 4 ha ziemi już sprzedała. Resztę, 8 ha także wydzierżawiła na dobrych warunkach. Sama pracuje w Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie Mazowieckim. Lepiej chyba urządzić się nie mogli. Od dzierżawców płynęła gotówka, na posadach nieźle się zarabia. „Tylko żyć nie umierać" — i wyzyskiwać biednych dzierżawców.

A Jan Ożarski, który pozostał na swojej 17 ha gospodarce, ma inne widoki. Przecież otwarte są szeroko bramy wyższych uczelni. Wysłał więc swoje dwie córki na studia do Warszawy. Możliwe, że tam jeszcze o stypendium się wystarały. „Biedne" córki bogatego tatusia!

Rodzinka jednym słowem niegłupia. Co można to biorą. A dać? — „Hm, kto głupi niech daje" — myśli sobie Jan Ożarski.

W zeszłym roku na skup zboża nie dostawił. Podatków nie płaci. Zebrało się już samego podatku gruntowego ponad 15 tys. zł. zaległości. W tegorocznym skupie zboża przypadło mu odstawić 4.631 kg. Nie odstawił do tej pory ani dekagrama.

Trochę to wina Gminnej Rady Narodowej, że mu pozwolili tak się wymigiwać. Ale teraz, kiedy go zdemaskowali sami chłopi — już się nie wymiga. Odstawi zboże, odstawi ziemniaki i zapłaci zaległe podatki. Nie chciał dobrowolnie — odda pod przymusem.

Takich Ożarskich nie ma na szczęście zbyt wielu. A z tymi co są, potrafi sobie nasza władza ludowa dać radę. Wszędzie bowiem przeważają chłopi pozytywnie ustosunkowani do Państwa Ludowego.

W gromadzie Naramice pow. wieluńskiego odbyło się w ubiegłą niedzielę zebranie, na którym chłopi uchwalili wysłać list do Prezydenta Bieruta. **W liście tym oświadczają, że dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonają całkowity plan skupu ziemniaków do dnia 29 bm., a plan skupu zboża do 15 grudnia.**

Również w powiecie wieluńskim w gromadzie Skrzynki odbyło się podobne zebranie w poniedziałek. Na zebraniu chłopi postanowili podjąć **współzawodnictwo o szybsze wykonanie planu skupu zboża i ziemniaków z gromadą Dębice.**

Na tymże zebraniu ob. Stanisław Piotrowski, gospodarz na 2,5 ha, mimo, że nie objęto go planowym skupem ziemniaków, zobowiązał się dostarczyć 200 kg. kartofli.

Pięknym przykładem jest także wystąpienie Katarzyny Lis, bezrolnej, matki dwojga dzieci. Oświadczyła: **„Kiedy miastu potrzebne są kartofle, każdy z nas powinien dać".** I dała 100 kg z ziemniaków, które przyniósł do domu jako część zapłaty za pracę w PGR jej syn.

Taka jest odpowiedź biednych i średniorolnych chłopów na kułackie i spekulanckie machinacje. (l)

Uczą się żeglugi rzecznej



Dwuletnia Szkoła Szturmanów Żeglugi Śródlądowej w Elblągu kształci nowy narybek pracowników żeglugi rzecznej.
Na zdjęciu: Wykładowca ob. Tokarski zapoznaje uczniów z budową pogłębiarki czerpakowej.

(CAF — fot. Kosycarz)

HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 19 PAŹDZIERNIKA

13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji". 14.50 Koncert orkiestry Polskiego Radia. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych „Opowieść o lasach". 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Program lokalny. 17.15 Utwory kompozytorów polskich. 17.45 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II-go stopnia. 18.00 Radiowy konkurs chórów Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych. 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert masowy. 20.45 Wspomnienia robotnicze Bronisława Szmidta. 21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Recital klarnetowy. 21.50 Koncert żywego słowa. 22.20 Radziecka muzyka kameralna, 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka.

Nasze rady

„ZMARTWIONA": Jeżeli chłopiec, którego przyjęła Pani na wychowanie, jest istotnie trudny do prowadzenia — może Pani wszcząć starania o umieszczenie go w zakładzie wychowawczym. Nie podzielamy jednak Pani zdania, gdyż na ogół chłopcy w tym wieku bywają niesforni, nęcą ich przygody, podróże itp. i dlatego sądzimy, że dużo jest przesady w Pani ocenie. Skoro wzięła Pani na siebie trud wychowania sieroty, wydaje nam się, że byłoby to dezercją od powziętych przez Panią obowiązków. Przecież i Pani syn, gdyby go Pani miała, mógłby być owładnięty manią małego trampa i mimo to nie wyrzekłaby się Pani na pewno swego dziecka. Radzimy poważniej zastanowić się nad swoją decyzją.

* * *

KOMITET BLOKOWY Nr 540 i KOM. DOM. UL. WOJ. POL. 14: — Orzeczenie Odwoławczej Komisji Lokalowej jest ostateczne. Jeżeli zwolnienie przez lokatora komórki, przeznaczonej na pralnię, uwarunkowane zostało dostarczeniem mu komórki zastępczej — należy to wykonać. Innego wyjścia nie ma. Nie można wymagać od lokatora, aby węgiel czy kartofle przeniósł z komórki do izby mieszkalnej.

* * *

ZOFIA DZIUBAN — STARGARD: Mamy nareszcie możność połączenia zgubionych, kochających się przyjaciółek. Podajemy adres Janiny Cieślak: Olsztynek, pow. Ostróda, woj. Olsztyn. Po skończonym kursie kol. Janina Cieślak otrzymała przydział pracy w zakł. im. 1 Maja w Łodzi.

* * *

CZYTELNICZKI Z RUDY: Litr octu kosztuje 3 zł, pół litra — 1. 80 gr. Jeżeli klient przyniesie butelkę — odlicza się za litrową butelkę 60 gr, a za półlitrową 45 groszy. Ekspedientka, która nie chciała uwzględnić w rachunku sumy za zwrot butelki — postąpiła niesłusznie.

* * *

„KRYSIA": W sprawie kursu telegrafistek i telefonistek zechce Pani zasięgnąć informacji w dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — Łódź, Piotrkowska 125, zaś w sprawie kursu dla konduktorek — w wydziale personalnym MPK — ul. Tramwajowa Nr 6.

* * *

JANKA Z PABIANIC: Nie wolno wymówić pracownikowi pracy w okresie trwania jego choroby. Kierownictwo zakładu naruszyło obowiązujące przepisy prawne. Powinna Pani zainteresować sprawą radę zakładową.

Nocne dyżury aptek

Dziś w Łodzi dyżurują następujące apteki: ul. Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Codzienna nowelka „Expressu"

Angel Karaliczew

Kopacz studni

Dwaj kopacze studni siedzieli na ziemi, a starszy z nich, spoglądając w głąb studni, mruknął!

— Jest jeszcze za wcześnie, żeby opuścić się na dół. Tam w głębi jest jeszcze zupełnie ciemno. Zbudziłem się dzisiaj za wcześnie, a to z winy starej owcy, która tak długo uderzała rogami w drzwi, dopóki nie obudziłem się i nie wypuściłem jej na łąkę. Potem już nie mogłem więcej zasnąć... Zaraz zobaczymy co twoja ciotka Dobrinka włożyła nam do węzełka.... A, chlebek z masłem.... są i jajka! No, można się trochę pokrzepić.

Zaczął z apetytem zajadać chleb, ale w pewnej chwili zakrztusił się i krzyknął na chłopca:

— Grzmotnij no mnie mocno w kark!

Chłopak uderzył go raz jeden i drugi, a potem spytał:

— Powiedzcie, szefie, czy zdarzyło się wam już kiedyś, żeby ktoś uderzył was naprawdę?

— Tak — odparł Mitiu — było to wtedy, kiedy służyłem jako parobek u bogatego kułaka Doncy. Zdarzyło się, że zapomniałem zamknąć zagrodę z jagniętami. Jagnięta wpadły do obory i wyssały ze swoich matek całe mleko. Wtedy gospodarz związał mi ręce i nogi i puścił bykowiec w ruch. Krzyczałem tak, że przez trzy miesiące byłem potem zupełnie ochrypły... O. to był zły człowiek! Pracowałem dzień i noc, ale gospodarz mój był zdania, że i tak robię za mało. Żałował mi każdej łyżki strawy, a sam miał podobno garniec dukatów.

Zdarzyło się, że pewnego razu pracowałem na polu z innym jeszcze parobkiem. Rzucaliśmy na wóz ciężkie snopy. W pewnej chwili moje widły pękły i żelazo skaleczyło mnie głęboko w ramię.

Trysnęła krew. Mój towarzysz obwiązał mi ranę, po czym wozem wróciliśmy do zagrody. Kiedy gospodarz zobaczył mnie, wpadł w szał. Klął i wykrzykiwał, iż zraniłem się sam po to, żeby teraz nie pracować.

— Wynoś mi się natychmiast z mojego domu! — wrzasnął. — Ale już!

Od dwóch lat nie płacił mi nic za moją pracę. Teraz dał mi połowę tego, co mi się należało. Zaprotestowałem, zagroziłem, że pójdę do sądu, ale on roześmiał się tylko: wiedział, że ja, biedak, nie dam sobie rady z bogaczem.

Chorowałem długo, smarowałem rany króliczym tłuszczem, nacierałem ją różnymi ziołami, no i wykurowałem się tak, że pozostała mi tylko blizna. Ot, ta! Potem udałem się do mojego brata, który czyścił w Dobrudży studnie...

— Powiedz mi, szefie — przerwał chłopiec opowiadającemu — czy nie bałeś się nigdy opuszczać na samo dno ciemnej, głębokiej studni?

— Nie, synku. Zresztą lubię swoją robotę. Ludzie muszą mieć zawsze czystą, dobrą wodę... Ale pewnego razu zdarzyło się, że zasypały mnie kamienie .Ty jednak sam widzisz, że wyszedłem z tego bez szwanku i mam zamiar pożyć jeszcze parę ładnych lat.

— Opowiedzcie mi, jak to się stało...

— I co tu jest do opowiadania? Studnia była bardzo głęboka. Nikt nie pamiętał, kiedy została wykopana. Kamienie były zupełnie zielone ze starości i zwietrzałe. Powiedziano, że dno studni zamuliło się, że zatkało się źródło. Postanowiliśmy wraz z bratem wziąć się do roboty.

Pewnego dnia wsiadłem do wielkiego wiadra, podczas gdy mój brat stanął przy korbie.

Kiedy byłem w połowie, wiadro uderzyło o ściankę studni i wielki kamień, oderwawszy się, runął na dno.

Zrozumiałem od razu, że to nie będzie dobra robota, że studnia jest już stara, a ściany zmurszałe. Opuściłem się jednak na samo dno i tu, zapaliwszy świecę, przystąpiłem do pracy.

Dno studni pełne było mułu i szlamu, sięgającego mi aż po piersi. Napełniłem wiadro mułem, i, potrząsnąwszy łańcuchem, dałem bratu znak. Brat zaczął znowu obracać korbą, wiadro poszło powoli w górę, ale w pewnej chwili — rozkołysane — uderzyło z całej siły o ściankę.

Stare kamienie nie wytrzymały i cała lawina runęła w dół.

— To już koniec! — pomyślałem i przymknąłem oczy.

Jednakże miałem szczęście. Wielka płyta kamienna upadła w ten sposób, że oparłszy się o ścianę, przykryła mnie sobą. A dopiero na nią, niby na wielką tarczę, spadły pomniejsze kamienie.

Kiedy uciszyło się, usłyszałem z daleka głos mojego brata: „Mitia, bracie kochany, czy żyjesz jeszcze?"

— Tak, żyję, żyję! — odkrzyknąłem z całej siły.

Ale brat mój nie wiedział, w jaki sposób ma ratować zasypanego. W pobliżu, na równinie, nie było żadnego domu. Miał jednak szczęście: na drodze do Sylistrii ukazał się jadący na motocyklu sekretarz partii.

Brat zatrzymał go i opowiedział o tym, co mi się zdarzyło. On uderzył się w czoło i polecił:

— Ty wracaj do studni, pilnuj, żeby nikt przy niej nie manipulował, dopóki nie przyślemy wam pomocy!

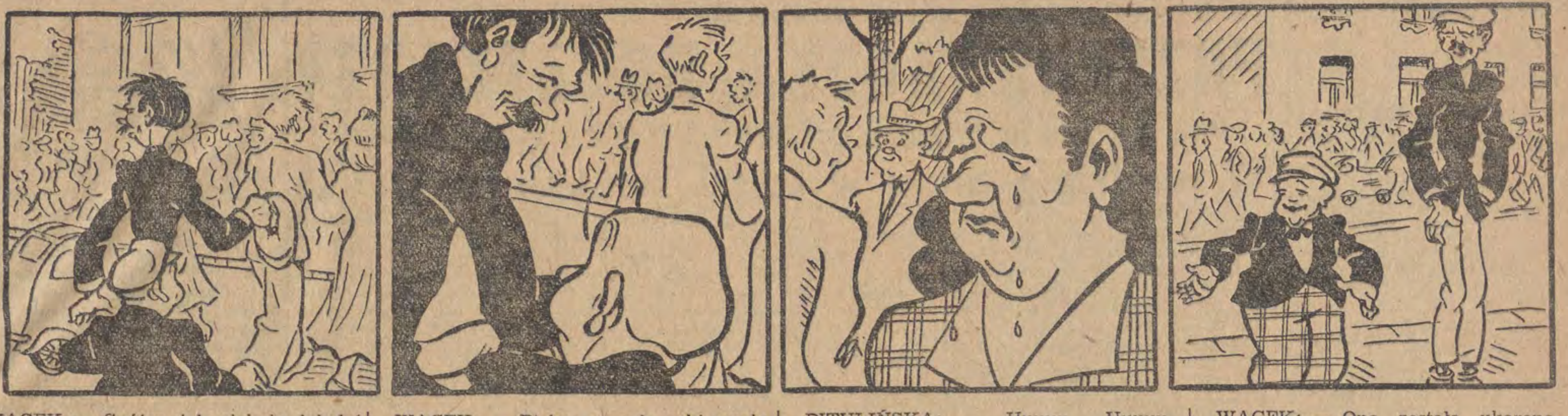
To powiedziawszy, zawrócił motocykl i pomknął w kierunku miasta.

Jak się potem rzecz miała, tego nie wiem. Dosyć, że po południu opuścił się na łąkę wielki, żelazny ptak z którego wysiadło siedmiu robotników z Pernik, moich zbawców. Przywieźli z sobą liny żelazne, oskardy, sprzęt ratowniczy... i uratowali mnie.

— A kto przysłał na pomoc samolot ratowniczy? — zapytał chłopak.

— Osobiście towarzysz Dymitrow, rozumiesz? Tylko dla mnie jednego przyleciał ogromny samolot, podobny do stalowego orła. Wtedy też zrozumiałem, że w naszym kraju są dzisiaj mężowie, którzy myślą o nas, mężowie, dla których życie nasze i nasz los jest cenny... Nawet moje życie, biednego czyściciela studni, który kopie w ziemi, niby kret! Ale dosyć już gadaniny! Rozjaśniło się. Zacznijmy swoją pracę. Woda na dole jest teraz mętna, a ona musi być czysta, jak łza: dla naszych towarzyszy, dla wszystkich naszych braci!

(Opr. z bułgarskiego D.)



WACEK — Spójrz, jak pięknie dokoła! Niebo błękitne, słońce świeci... Prawdziwie złotą jesień mamy w tym roku...
WICEK: — Rzeczywiście złota jesień, aż przyjemnie pospacerować sobie po pracy... Człowiek zaraz młodnieje!

WACEK: — Piękna pogoda robi swoje. Młodzi i starzy — wszyscy mają rozradowane miny, spójrz na ludzi!
WICEK: — Tylko co się stało tej Pitulińskiej? Stoi tam i płacze! Na pewno spekulantkę spotkało jakieś nieszczęście...

PITULIŃSKA: — Uuuuu... Uuuuu... I co ja teraz zrobię? Takie nieszczęście, takie nieszczęście.... Uuuuu!...
WICEK: — Co jej się stało?
WACEK: — Już wiem!

WACEK: — Ona została ukarana za przesadną czystość!
WICEK: — Za czystość?
WACEK: — Tak. Kupiła 50 kilogramów mydła i nie wie teraz co z nim zrobić!

Pod ostrym kątem

Kocioł-jubilat

Można nie zauważyć szpilki na podłodze, lub puszki od konserw, leżącej gdzieś w kącie podwórza, ale żeby nikt nie zwrócił uwagi na... kocioł do centralnego ogrzewania — to co najmniej dziwne.

A jednak prawdziwe.

Wkrótce będziemy obchodzić sześciolecie pozostawania owego kotła na dziedzińcu obecnej zajezdni PKS przy ul. Gdańskiej (a trzeba dla ścisłości historycznej dodać, iż kocioł ten pamięta czasy, gdy na dziedzińcu nie było nawet fundamentów nowego garażu).

Może przy tej uroczystej okazji jakaś instytucja przypomni sobie o istnieniu kotła i zabierze go. Co się stanie z pożytkiem dla:

1) tej instytucji, bowiem kocioł został wyprodukowany w 1942 r. i nadaje się jeszcze do użytku,

2) PKS-u, gdyż zostanie opróżniony kawałek dziedzińca i

3) samego kotła, który nie będzie dłużej niszczał pod gołym niebem.

(na)

Obóz pracy za potajemny ubój

Marian Dutkiewicz zam. w Lipowczanach, pow. Radomsko, zajmował się od dłuższego czasu potajemnym ubojem świń i cielaków. Mięso i spreparowane przez siebie wędliny sprzedawał okolicznym mieszkańcom. Na wniosek prokuratora wojewódzkiego Komisja Specjalna w Łodzi skierowała Dutkiewicza na 24 miesiące do obozu pracy. Poza tym zapłaci on 2.000 zł. grzywny.

Genowefa Mydłowska z Józefowa i Antoni Radzymiński ze Słupiec, w powiecie Rawa Mazowiecka, tworzyli w okresie lata br. „spółkę". Mydłowska zajmowała się skupowaniem żywca od gospodarzy, Radzymiński zaś pomagał jej przy uboju i sprzedaży. W czasie rewizji znaleziono u Mydłowskiej 48 kg. mięsa.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej Mydłowska powędruje na 15 miesięcy do obozu pracy, a Radzymiński zapłaci 500 zł. grzwny. (gor)

Kawał(ty) z Expressu

Marysia od paru dni pracuje u Bąbelków. Wczoraj zabrała się do mycia okien. Po południu pani Bąbelkowa sprawdza jej pracę.

— Ależ, Marysiu! — woła zdziwiona. — Co to ma znaczyć? Dlaczego Marysia czyści wszystkie szyby tylko z jednej strony — z wewnątrz?

— Żeby pani mogła zaglądać na ulicę, ale po co ma kto zaglądać do naszego mieszkania!

* * *

Pan Hipolit spotyka pana Bąbelka

— Co słychać u Szaberskiego? Już dawno go nie widziałem...

— Niedobrze.

— Dlaczego? Co się stało?...

— Biedak miał pecha... Najpierw wcale nieźle stał, później spekulacja go położyła, a teraz — siedzi...

* * *

A oto najnowszy aforyzm pana Spekulanckiego:

— Jeśli się długo żyje po świńsku, to w końcu można się jakoś urządzić po ludzku...

Ale aforyzm ten jakoś nie przyniósł szczęścia panu Spekulanckiemu, bo wsadzili go za kratki.

Zgłaszajcie wnioski do PKP i PKS-u

Kolej elektryczna

wybawi Łódź i okolicę z kłopotów komunikacyjnych

Specjalna konferencja przed ustaleniem nowego rozkładu jazdy

— Trudno, proszę pana, nie mogę być wcześniej. Pan pracuje na kolei, to sam pan powinien wiedzieć, że o tej porze nie mam ani jednego pociągu z Domaniewic do Łodzi.

— Żałuję bardzo, ale nie wiedziałem. Wobec tego jednak zebranie nie dojdzie do skutku. Chyba, że po pracy nie będzie pan już jechał do domu.

— No cóż, wobec tego nie pojadę. Ale widzi pan, to stale tak jest. Raz zebranie klubu racjonalizatorów, innym razem jakaś odprawa, wszystko w godzinach, kiedy akurat nie mam pociągu. Idą same pospieszne, które w Domaniewicach się nie zatrzymują. Muszę zostawać w Łodzi bez obiadu. Zresztą nie tylko ja, bo wielu innych ma też ten kłopot.

— To dlaczego nie złożycie wniosku do PKP o przystanek dla któregoś pociągu?

— Ja wiem, gdzie, do kogo...

— Oj, panie, to taka przecież prosta historia. PKP zawsze zaprasza wszystkich zainteresowanych na konferencje do opracowania nowych rozkładów jazdy. Teraz też na przykład odbędzie się taka konferencja we wtorek 23-go bm., o 10-ej rano przy ul. Zachodniej 57. Niech pan idzie, albo niech pan im prześle wasza domaniewicką propozycję...

Oto najprostszy sposób rozwiązania wielu niedogodności w kursowaniu pociągów na liniach podmiejskich — złożyć ustny lub piśmienny wniosek.

Wielu jednak ludzi nie korzysta z tej prostej drogi, biadoląc niepotrzebnie w gronie swych znajomych. W rezultacie niektóre bolączki w ogóle nie docierają do PKP. Może wreszcie tym razem na konferencję tę przybędą wszyscy zainteresowani.

Tak samo jest na ogół z komunikacją autobusową, która — wiadomo — ma wiele braków, a której zadaniem jest uzupełnienie komunikacji kolejowej.

Weźmy na przykład takie trasy: Łódź — Pabianice — Dłutów, Łódź — Brzeziny — Koluszki, Łódź — Piotrków — Srock. W godzinach rannych i popołudniowych na trasach tych panuje duży tłok. Nie wszystkich autobus może zabrać, dużo osób musi zrezygnować z jazdy, więc wymyślają na PKS ile się da. Wymyślają konduktorom, szoferom, ale nikt nie zwróci się wprost do dyrekcji PKS. Dowiedziałby się wówczas, jak wielkie trudności musi przezwyciężać PKS, żeby obsłużyć wszystkie trasy, mając szczupły bardzo tabor. A równocześnie petent mógłby zgłosić może jakiś słuszny i łatwy do przeprowadzenia wniosek.

Jeden z naszych Czytelników pyta na przykład, czy nie można by wyłączyć z kursu dalekobieżnego, jednego lub dwóch wozów, aby puścić je wyłącznie na trasy podmiejskie. Wniosek jest słuszny. Tylko trzeba pamiętać, że każdy autobus wykonuje nałożony nań plan — musi przejechać 300 km. dziennie, musi też osiągnąć pewien określony efekt finansowy.

I na to jednak jest rada. Można takie dwa podmiejskie autobusy puścić na kurs „zygzakiem": będą one robiły po jednym kursie dziennie do wielu miejscowości. W ten sposób Andrespol, Grotniki i inne miejscowości mogą mieć połączenie z Łodzią raz rano, raz po południu.

Istniejące trudności naturalnie z czasem miną. Rozpoczęto już przecież produkcję polskich autobusów „Star 50", które już niedługo uzupełnią nasz tabor autobusowy.

Poprawa ta będzie z roku na rok większa. Trudności skończą się w roku 1953. Prócz nowych autobusów, prócz rozbudowanych do tego czasu szerzej linii tramwajowych, będziemy mieli już za dwa lata... kolej elektryczną.

W Planie 6-letnim przewidziano bowiem elektryfikację węzła łódzkiego. Całość zakończona będzie właśnie w roku 1953. Wówczas to Łódź otoczą liczne linie kolejki elektrycznej, szybkiej i taniej. Kolejka ta obsłuży wszystkie podmiejskie miejscowości, uzupełni wszystkie braki komunikacyjne. (b)

Ponad 2 tys. osób skontroluje w Łodzi rejestrację analfabetów

Zgodnie z zarządzeniem o kontroli rejestracji analfabetów i półanalfabetów, komisja społeczna do W.A. na terenie Łodzi przystąpiła już do tej akcji, organizując komisje kontrolne.

W tym celu, w ramach służby społecznej, powołano ponad 2.000 osób, które mają za zadanie przeprowadzić rejestrację na terenie poszczególnych komitetów blokowych, zgodnie z otrzymaną instrukcją.

Od rzetelnego wykonania tej pracy zależna jest ostateczna dokładna rejestracja osób nie umiejących czytać i pisać. Zadanie to wymaga dużo uwagi i wnikliwości.

Społeczna Komisja m. Łodzi zwraca się z gorącym apelem do komitetów blokowych, a w szczególności do tych członków komitetów (przewodniczących, ich zastępców i sekretarzy), którzy personalnie zostali powołani do tego zadania przez pełnomocnika m. Łodzi, by dokonali spisu sumiennie i rzetelnie.

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest udzielanie pomocy komisjom kontrolnym przy wykonywaniu ich zadań.

Echa konferencji w sprawie budownictwa

Zapowiedziane na dziś obszerne sprawozdanie z konferencji w sprawie budownictwa mieszkaniowego w Łodzi zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Expressu".

Dzisiejsze imprezy z okazji Miesiąca Przyjaźni

W ramach „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej" odbędzie się dziś w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Andrzeja Struga 1, uroczyste otwarcie wystawy „Armenia radziecka".

W świetlicy hoteli robotniczych przy ul. Żabiej 11, o godz. 18-ej, inż. Komorowski wygłosi odczyt na temat: „Wielkie budowle epoki stalinowskiej na tle budownictwa kapitalistycznego". (gor.)

Za marnotrawstwo grożą kary!

Nie wolno niszczyć makulatury

Każdy obywatel powinien wziąć udział w zbiórce

Coraz więcej mamy szkół, czytelni, bibliotek i księgarń. Coraz większe są nakłady gazet, tygodników i książek. I w związku z tym stale rośnie zapotrzebowanie na papier. Celuloza jest więc bardzo poważną pozycją w naszym bilansie.

A przecież wiemy, że surowcem jest również zużyty już papier, makulatura.

W związku z tym wydana została specjalna uchwała Rządu o obowiązku zbierania makulatury przez fabryki, biura, urzędy i instytucje. Niestety, dotychczas niewiele instytucji stosuje się do tej uchwały. Nie wszędzie są przestrzegane przepisy dotyczące zbiórki i oddawania makulatury do PZW. A uchwała przewiduje sankcje karne.

Niektóre instytucje zostały już ukarane. Np. jedna z placówek „Domu Książki" wyrzucała makulaturę na śmietnik, a gdy urósł zbyt duży stos makulaturę spalono. Ukarano również niektóre spółdzielnie krawieckie, które niszczyły ścinki materiałów.

Nie brak jednak i instytucji, które wyróżniają się dobrą i oszczędną gospodarką makulatury. Do takich należy dyrekcja PKP, Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego i Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych.

Przypominamy więc, że w każdym zakładzie pracy powinien być jeden przynajmniej pracownik odpowiedzialny za zbiórkę makulatury. Papiery biurowe w stanie niezgniecionym muszą być składane oddzielnie, papiery brudne też oddzielnie, a odpadki jedzenia, papierosów itp. w osobnych koszach. Zebrana makulatura musi być co miesiąc zdawana do punktów skupu, których jest w Łodzi dziesięć. Prócz tego skup prowadzą wszystkie składy węgla.

Niezależnie od tego PZW otwiera 4 punkty skupu w śródmieściu, przeznaczone dla zbiórki społecznej, to znaczy zbiórki, którą powinien prowadzić każdy łodzianin we własnym domu. (b)

Konserwy, dżemy, kompoty



W Pudliszkach znajduje się jeden z największych w Polsce zakładów przetwórczych owoców i warzyw. Zakład produkuje znane konserwy, kompoty, soki, płynny owoc, dżemy, galaretki, marmelady oraz susze warzywne i kiszonki.
CAF — fot. Nowosielski

Nasi czytelnicy piszą

Dlaczego tylko jedna?

My, mieszkańcy, domów przy ul. Przestrzennej prosimy o światło. Mimo, że linia elektryczna przebiega o kilkadziesiąt metrów od budynków, pozbawieni jesteśmy prądu. Druga sprawa to oświetlenie ulicy. Z dwóch zainstalowanych tu lamp zazwyczaj pali się tylko jedna.

Jan Seroka
ul. Przestrzenna 35.

Tu nie ma i tam nie ma

Redaktorze!

Wybaczcie, że zaprzątam Wam głowę „babskimi sprawami", ale może Wasza interwencja przyczyni się do poprawy istniejącego stanu.

Chodzi o artykuł bądź co bądź pierwszej potrzeby dla kobiet, tzw. „sanitaria". Od szeregu miesięcy stale go brak. Zginął z drogerii, bo podobno miały go sprzedawać apteki. Ale i w aptekach go nie ma.

W imieniu licznych rzesz pracujących kobiet Łodzi proszę, przyczyńcie się do usunięcia tych braków.

M. K. z ul. Jaracza

I my z kolei prosimy odpowiednie czynniki o zbadanie przyczyn opisanej sytuacji i o jak najrychlejsze zaspokojenie tych potrzeb.

Nowa wystawa w Muzeum Sztuki

Do szeregu imprez, zorganizowanych w „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej" dochodzi jeszcze jedna: wystawa, jaką organizuje Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego 36.

Wystawa pod nazwą „Jan Matejko i Ilja Riepin — wyraziciele patriotyzmu i humanizmu" otwarta zostanie w niedzielę, a trwać będzie do końca listopada.

Bokserzy OWKS (Kraków) zwyciężają reprezentację Armii Czechosłowackiej 16:4

17 bm. rozegrane zostało w Krakowie spotkanie między reprezentacją Armii Czechosłowackiej — ATK a miejscowym OWKS. Zwyciężył OWKS 16:4.

Zawody te stały się okazją do zamanifestowania gorących uczuć nierozerwalnego braterstwa broni między Armią Czechosłowacką i Armią Polską.

Mecz stał na wysokim poziomie, przy czym najpiękniejszą walkę stoczyli przedstawiciele wagi lekkopółśredniej Tvrdy i Sobko.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu bokserzy ATK).

W. musza — Mikovic przegrał na punkty z Liedkem, **w. kogucia I** — Husak przegrał na punkty z Guzym, **w. kogucia II** — Majdloch wygrał przez tko. w III rundzie z Brygiderem, **w. piórkowa** — Blazek przegrał na punkty ze Strenkiem, **w. lekka** — Zachara pokonał na punkty Leję, **w. lekkopółśrednia** — Tvrdy przegrał na punkty z Sobko, **w. półśrednia** — Spachar przegrał przez tko. w drugim starciu z Masiarkiem, **w. średnia** — Koudela przegrał wysoko z Kwaśniewskim, **w. półciężka** — Volva uległ na punkty Glonce, **w. ciężka** — Samoniak przegrał nieznacznie na punkty z Nandzikiem.

W ringu sędziowali na zmianę Twardowski (Polska) i Touzel (CSR).

Sędziowie piłkarscy biorą udział w marszach jesiennych

Łódzcy sędziowie piłki nożnej biorą także udział w marszach jesiennych. Zbiórkę wyznaczono w najbliższą sobotę o godz. 15 przed stadionem przy Al. Unii. Ciekawi jesteśmy, czy sędziowie lepiej gwiżdżą, czy też maszerują.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" godz. 19.
Wojska Polskiego — „ŚWIECZNIK" godz. 19.
Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY" — godz. 19.
Mały — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.
Pinokio — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW" — godz. 17.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — godz. 17.

KINA

BAJKA — Warszawska premiera — 18, 20.
BAŁTYK — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwariowane lotnisko — 17, 19, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Spotkanie nad Łabą — 16, 18, 20.
MUZA — Czekaj na mnie — 18, 20.
POLONIA — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwariowane lotnisko — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Srebrne kolczyki — 18, 20.
REKORD — Ulica Graniczna — 18, 20
ROBOTNIK — Wesoły jarmark — 17, 19.
ROMA — Konstanty Zasłonow — 18, 20.
SOJUSZ — Miasto nieujarzmione — 19.
STYLOWY — Pogromca atamana — 19, 21.
ŚWIT — Antoni Iwanowicz gniewa się — 18, 20.
TATRY — Na odsiecz Carycyna — 16, 18, 20.
WISŁA — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwariowane lotnisko — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwariowane lotnisko — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Ślub z przeszkodami — 18, 20.

Teraz będą mieli gdzie trenować

PRZEPROWADZKA KOSZYKARZY

Hala sportowa na Widzewie przystosowana do rozgrywek ligowych

W niedzielę grają w Łodzi Włókniarz—CWKS

Gdy w bój ruszyła liga koszykówki męskiej niewiele wiedziało się o możliwościach tego, lub innego zespołu. Dziesięć drużyn rozpoczęło walkę o cenne punkty. Pierwsze wyniki znamy, przyjrzyjmy się jednak im nieco uważniej.

W Łodzi Spójnia wygrała z AZS (Warszawa), w Ostrowiu tamtejszy Kolejarz uległ nieznacznie Spójni gdańskiej. Gwardia krakowska wygrała pewnie z CWKS, Włókniarz łódzki pokonał Kolejarza poznańskiego i wreszcie Ogniwo z Krakowa wygrało z Kolejarzem warszawskim.



Wyniki te wskazują na to, że w roku bież. stawka jest nie zwykle wyrównana i że nie ma zdecydowanych faworytów. Na przykład Kolejarz poznański, wielokrotny mistrz Polski, słusznie uchodzący za jedną z najlepszych drużyn w kraju, przegrał niespodziewanie z Włókniarzem łódzkim, co w dodatku przytrafiło mu się na własnym terenie. Drugi przykład: Spójnia gdańska wygrała z trudem z beniaminkiem ligi, Kolejarzem (Ostrów), a Spójnia łódzka z AZS warszawskim, a więc z tym samym AZS-em, który dzień przedtem nie należące do ligi Ogniwo łódzkie po prostu zdeklasowało.

Przytoczone wyniki wskazują na to, że drużyny opierające się do tej pory na zawodnikach starszych — mamy na myśli Kolejarza poznańskiego, Spójnię gdańską, no i łódzką — obniżyły nieco swój poziom gry i przestały być tak groźnymi przeciwnikami dla uczestników mistrzostw opierających przeważnie swe składy na młodzieży. Oczywiście, po pierwszym dniu rozgrywek nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków, poczekajmy z tym jeszcze trochę i zobaczmy co nam przyniesie druga kolejka spotkań.

Najbliższa niedziela upłynie pod znakiem dalszych pięciu spotkań mistrzowskich. Oto one: Kolejarz (Warszawa) — Spójnia (Łódź), Włókniarz (Łódź) — CWKS, Spójnia (Gdańsk) — Ogniwo (Kraków), AZS (W-wa) — Stal (Poznań), Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Poznań).

Mecze w Łodzi po raz pierwszy nie będą odbywały się na sali MDK. Łódzka koszykówka, no i publiczność, mają dość panującej tam ciasnoty. W dodatku bilet na mecz uzyskuje się z wielkim trudem, nie mówiąc już o tym, że na parterze trzeba mieć jeszcze... pantofle gimnastyczne, żeby móc dostać się na salę. A w Łodzi liczba entuzjastów koszykówki wzrasta z każdym dniem, i to nie koniecznie tych z pantoflami. trzeba więc nowych, znacznie większych i pojemniejszych sal.

Pomyśleli o tym Włókniarze i postanowili przystosować halę na Widzewie do potrzeb koszykówki. Zdjęto więc ring, usunięto ławki, założono nowe kosze, dostosowano oświetlenie i dziś hala jest już gotowa na przyjęcie koszykarzy.

Dzięki tym innowacjom, łódzka piłka ręczna uzyskała nowy obiekt — tak upragnioną halę — w którym będzie można rozgrywać spotkania ligowe i, co ważniejsze, przeprowadzać racjonalne treningi z dużo większym powodzeniem, niż to miało miejsce dotychczas.

A czas był już najwyższy, bo koszykarze łódzkich drużyn ligowych nie mieli, na dobrą sprawę, gdzie trenować. Przyznano im prawo korzystania raz w tygodniu z sali MDK, lecz raptem na 45 minut!! W dodatku w poniedziałek (!) chyba dla tego... żeby nie byli zbyt zmęczeni, gdy w następną niedzielę znów staną do walki o punkty mistrzowskie.

Wiemy, że ŁKKF nie dysponuje wystarczającą ilością sal sportowych, ale tym niemniej taki „przydział" sali na potrzeby koszykarzy jest — mówiąc oględnie — decyzją nieprzemyślaną.

Choć może i lepiej, że tak się stało, bo trudności, w jakich się nagle koszykarze znaleźli, zmusiły klub do szukania drogi wyjścia z sytuacji. Znaleziono ją. Hala sportowa na Widzewie, która w okresie zimowym żyła tylko boksem, zatętni nowym rytmem życia sportowego, przygarniając pod swój dach i koszykarzy.

CDSA zdobywa puchar ZSRR

Wobec 80 tys. widzów powtórzony został w Moskwie na stadionie Dynamo finałowy mecz piłkarski o puchar ZSRR między mistrzem ZSRR na rok 1951 a młodą reprezentacją miasta Kalinin.

W przepisowym czasie wynik spotkania, które stało na bardzo wysokim poziomie brzmiał 1:1. Dopiero w 30-minutowej dogrywce nieznaczną przewagę uzyskali piłkarze CDSA, zdobywając bramkę ze strzału Bainina i wygrywając spotkanie 2:1.

Żeby w Łodzi prędzej stanął Teatr Narodowy

W dniu 18 bm. o godz. 15.30 na stadionie przy Al. Unii odbędzie się mecz piłkarski między drużynami Wydziału Finansowego i Wydziału Przemysłu i Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Dochód przeznaczony na budowę Teatru Narodowego w Łodzi.

Trenerzy boksu zwołują dzisiaj naradę roboczą

Dziś o godz. 18.00 w lokalu ŁKKF przy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się narada robocza trenerów i instruktorów boksu z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

Odprawa będzie połączona z nową rejestracją wszystkich trenerów i instruktorów.

Hallo KOŁO SPORTOWE

Towarzyski mecz w piłkę nożną pomiędzy reprezentacjami II Państw. Gimn. i Lic. a III TPD, zakończył się wynikiem 4:0 (0:0) dla II PGiL.

Pomimo tak wysokiego zwycięstwa zawodnicy II PGiL nie zachwycili, gdyż brak im kondycji i startu do piłki. Jest to wynik niesystematycznej pracy zarządu SKS-u, który zamiast stworzyć kadrę piłkarską i z niej czerpać zawodników do reprezentacji ustala skład drużyny na kolanie, w ostatniej chwili przed meczem.

Niedociągnięciem jest także brak treningów. Drużyna rozgrywa mecze przeważnie w siódemkę ponieważ boisko nasze jest za małe. Odbija się to ujemnie na postawie drużyny, kiedy trzeba rozegrać spotkanie na większym boisku i w kompletnym zespole. Mamy wrażenie, że Zarząd SKS weźmie sobie do serca powyższe uwagi i niedociągnięcia te w krótkim czasie usunie.

Korespondent „Expressu Il."
L. J. Czerkawski

ATK remisuje z OWKS (Kraków) 0:0

Dobra gra defensyw obu drużyn

Na odświętnie udekorowanym stadionie Gwardii w Krakowie rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacyjną drużyną Armii Czechosłowackiej — ATK a miejscowym OWKS-em, wzmocnionym kilku zawodnikami Gwardii.

Zawody miały bardzo uroczysty charakter i poprzedzone zostały przemówieniem płk. Belczewskiego oraz odegraniem hymnów państwowych czechosłowackiego i polskiego oraz Międzynarodówki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:



ATK — Benedikt. Jankovic, Mack, Provali, Barton, Gasparik, Szolc, Kral, Pazicky, Cipris, Vokoun, Bragognola; OWKS (Kraków) — Jurowicz, Durniok, Flanek, Kalus, Legutko (Dudek), Mamoń, Kroczek, Więcek, Gracz, Gamaj (Mordarski), Patkolo.

Sędzią głównym spotkania był Fronczyk — na liniach sędziowali Nemcowsky (Czechosłowacja) i Kulczyk (Polska).

Mecz stał na bardzo dobrym poziomie technicznym i rozegrany był w bardzo szybkim tempie. Wynik bezbramkowy jest zasługą dobrze grających defensyw. Drużyna polska miała znaczną przewagę w pierwszej pół godzinie meczu i w ostatnim kwadransie gry. W drużynie ATK bardzo dobrze wypadli bramkarz Benedikt, Bartoun, Provali i Pazicky. W drużynie polskiej wyróżnili się: Durniok, Flanek, Mamoń i Gracz.

Mimo dnia powszedniego, spotkanie oglądało około 20.000 widzów.

Hokeistów ZSRR nie zaskoczy zima

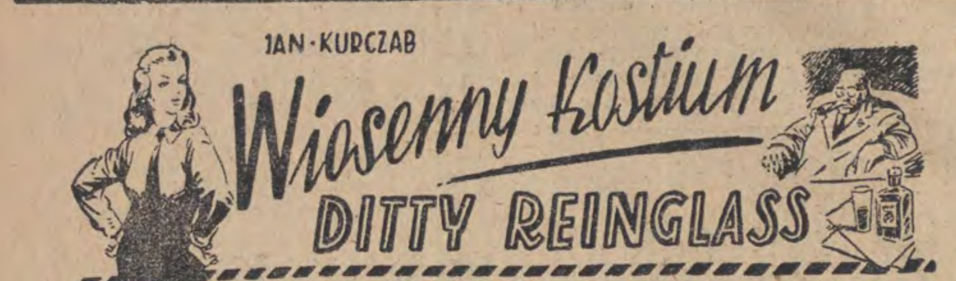
12 drużyn rozpocznie walkę o mistrzostwo

Przygotowania hokeistów ZSRR do sezonu są w pełni. W tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo weźmie udział 12 drużyn wytypowanych na podstawie zeszłorocznych wyników. Wybór padł na następujące zespoły: pięć drużyn moskiewskich - WWS, Dynamo, Spartak, Skrzydła Sowietów i CDSA, dwie drużyny Leningradu — Dynamo i Dom Oficerów, Dzierżyniec (Czelabińsk), Dynamo (Świerdłowsk), Daugawa (Ryga), Dynamo (Tallin) i Spartak (Mińsk).



Uczestnicy podzieleni będą na trzy grupy i rozegrają wstępne spotkania na prawach rewanżu w dniach 1 — 12 grudnia w Czelabińsku, Świerdłowsku i Nowosybirsku. Drużyny, które w swych grupach zajmą dwa pierwsze miejsca, stworzą pulę finałową i walczyć będą o tytuł mistrza ZSRR i kolejność miejsc od 1 do 6.

Finały rozegrane będą w dniach 15 grudnia — 10 stycznia w Moskwie.



16)

— Ładna fabryka, w której właściciel, majster i robotnik to jedna osoba!

— Jaka jest, to jest, ale własna! A reszta się zmieni!

— Co się zmieni? Jak?

— Jak? Wywalczymy sobie rynki zbytu, tam właśnie, na wschodzie.

— Wy-wal-czy-my! To znaczy mniej więcej tyle, co nowa wojenka, co, przyjacielu?

— Nie będzie wojny, chyba w ostatecznej konieczności, ale nie dopuścimy do tego.

— Ale na wszelki wypadek uzbroimy naszych synków?

— Sami pójdziemy także!

— Po to, żebyś mógł, jak kiedyś, zatrudnić znowu kilkudziesięciu robotników w twojej fabryce?

— Nie tylko w mojej. Wszyscy będą mieli pracę.

— A ja, przyjacielu, nie chciałbym, żeby mój syn zmarniał gdzieś na wschodzie, dla powiększenia stanu zatrudnienia w twojej fabryce — oświadczył Maks.

— Jakto mojej? Czy o moją chodzi? Chodzi o niemieckie fabryki!

— Niemieckie, to znaczy twoje i wszystkie inne, a mój syn nie będzie umierał dla żadnej z nich! Wszystko jedno, twojej czy naszego wielkiego premiera Adenauera. Dlatego będę trzymał z tymi, którzy nie mają kłopotu ze zbytem, a więc nie potrzebują wojny.

— My również nie potrzebujemy wojny!

— Ale potrzebujecie rynków zbytu!

— To jasne.

— Więc chcecie je zdobywać!

— Oczywiście!

— A zdobywać, to znaczy wojować!

— Jak nas zmuszą do tego, będziemy wojować! — znowu grzmotnął pięścią w stół.

— A zmuszą, gdy zbudują własny przemysł, a twój nie będzie im potrzebny. Co?

Echter nie znalazł kontrargumentu. Był zresztą znużony utarczką słowną i czekał, aby ktoś inny zabrał głos. Zrobił to, będący w częstych rozjazdach komiwojażer Hans Emil Lieber, przedstawiciel fabryk kosmetycznych i wytwórni wyrobów higienicznych. Hans Emil Lieber był najstaranniej ubranym człowiekiem wśród gości pani Willer.

Był po prostu wytworny, czego absolutnie nie można było powiedzieć o innych. Ubrania wszystkich miały w sobie przeciętność magazynu konfekcyjnego, pielęgnowaną szczotką i żelazkiem. Lieber uzupełniał swój strój jasnymi getrami, kolorową chusteczką a przede wszystkim krawatami i szpilkami w krawatach. Był owiany zawsze przyjemną wonią sprzedawanych kosmetyków, co sprawiało bardzo miłe wrażenie i w piwiarni pani Willerowej i wszędzie tam, gdzie się Hans Emil Lieber pokazywał. Teraz Lieber wywodził:

— Nie o to chodzi, Maks. Ja nie mam fabryk, a mnie także potrzebne są rynki zbytu. Każdemu żyjącemu Niemcowi są one potrzebne. Naród, który sam konsumuje wszystkie wytworzone przez siebie dobra, skazany jest na wegetację. Wielkie narody to narody wielkiego eksportu. My byliśmy wielcy kiedy walczyliśmy z Ameryką o rynki zbytu w Japonii, gdy cały świat wiedział, że „Made in Germany" jest najlepszą marką fabryczną.

I Niemcy nie będą narodem, jeśli „Made in Germany" nie będzie ich hasłem. Tak jest teraz z Francją. Co reprezentuje Paryż za granicą? Kosmetyki Chanela, Coty, Rubinsteina. To są królowie współczesnej historii francuskiej. No i jeszcze ci sławni krawcy i fryzjerzy, taki Antoine, Bese. Ale, moi panowie, rynki się zdobywa, to znaczy trzeba o nie walczyć, nie koniecznie z bronią w ręku. A jeśli trzeba, czy inaczej nie można, to z karabinem czy bombą. Tak mi się wydaje.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł. 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje. Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-11446